

## Ekumenizm w świetle dokumentów Kościoła rzymsko-katolickiego

Autor tekstu: **Arkadiusz Jarzecki**

„Pełnię bowiem zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele chrystusowym(...)" [1]

### Czy to aby na pewno ekumenizm?

Pontyfikat Jana Pawła II bogaty w pojednawcze gesty w kierunku innych religii sprawił, że wielu uwierzyło, iż Kościół rzymskokatolicki pod przewodnictwem biskupa Rzymu, przybije wraz z innymi Kościołami do wspólnego, ekumenicznego portu. Dokumenty tego Kościoła dają jednak jasno do zrozumienia, że celem ekumenizmu w duchu katolickim jest rozszerzenie wpływów i wchłonięcie innych wspólnot religijnych. Hierarchowie Kościoła rzymskokatolickiego pragną ekspansji, lecz ewangelizacja przechrzczona została na ekumenizm. Wspólne modlitwy czy spotkania z wyznawcami innych religii chrześcijańskich to słodkie owoce fałszu, rzucane tym, których razi hermetyczność katolicyzmu. Jednak garść cytatów z dokumentów Soboru Watykańskiego II wystarczy bo rozwiać miraż sprzed oczu tych, którzy uwierzyli we „(...)wzmożenie wysiłków do przywrócenia jedności wśród wszystkich chrześcijan." [2]

### Kościół katolicki pragnie jedności

Kościół rzymskokatolicki nie należy do Polskiej Rady Ekumenicznej (PRE) ani do Światowej Rady Kościołów (ŚRK). Z PRE oficjalnie współpracuje, w ŚRK jest obserwatorem oraz członkiem grup roboczych. Zachowuje autonomiczność, co moim zdaniem jest objawem **pragnienia dominacji**. Zostanie członkiem jakiegokolwiek ze wspólnot ekumenicznych zrównałoby status KRK z innymi kościołami, a przecież te kościoły odłączone „(...)podlegają brakom" [3]. Gdyby KRK miał jednak możliwość objąć władzę zwierzchnią nad którąkolwiek z organizacji ekumenicznych, moim zdaniem, zrobiłby to bez wahania. Jan Paweł II powołując się na dokumenty soborowe napisał:

„Nie chodzi o to, by zsumować ze sobą wszystkie bogactwa rozsiane w chrześcijańskich Wspólnotach i stworzyć Kościół, jakiego Bóg mógłby oczekiwać w przyszłości.(...) Kościół już został dany i dlatego żyjemy już teraz w czasach ostatecznych. Elementy tego Kościoła już nam danego istnieją 'łącznie i w całej pełni' w Kościele katolickim oraz 'bez takiej pełni' w innych Wspólnotach." [4]

Więc jedyne braki, o uzupełnienie których KRK zabiega, to braki ilościowe, a nie jakościowe. Kościół jest już dziełem pełnym, które podlega rozwojowi, lecz w każdej chwili swego istnienia był i jest nieskalany pod względem doktryny, choć przyznaje, że:

„trzeba w porę odnowić w rzetelny i właściwy sposób to, co nie dość pilnie w danych okolicznościach i czasie było przestrzegane w dziedzinie zasad obyczajowych, kościelnego ustawodawstwa, czy sposobu wyrażania doktryny, który należy stanowczo odróżnić od samego depozytu wiary." [5]

Z powodu tych uchybień Kościół katolicki wyraża skruchę; „Jeśliśmy powiedzieli, żeśmy nie zgrzeszyli, kłamcą Go czynimy i nie masz w nas słowa Jego" (1 J 1,10)." [6] I prosi "zwracamy się do Boga i do odłączonych braci o wybaczenie, **jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.**" [7]. Ta skrucha jest tak samo szczerą, jak biczownik, który podczas procesji pokutnej smaga batogiem swoich kompanów. W tym świetle łatwiej jest zrozumieć dlaczego w dokumencie z 1972 roku napisano: „ustalenie już teraz terminu przystąpienia Kościoła Katolickiego do Rady (ŚRK — przypis autora) byłoby posunięciem nierealistycznym" [8] o czym teolog Karol Karski napisał w referacie wygłoszonym w maju 2010 roku: „Od opublikowania tego dokumentu sprawa członkostwa nie była już nigdy przedmiotem poważnych debat między obydwojema partnerami." [9] A to dlatego, że ten kościół nie pragnie jedności lecz żąda wyłączności. Stanie się to zrozumiałe po przeczytaniu dalszej części tekstu.

### Kościół rzymsko-katolicki w masce ekumenizmu

Co zatem Kościół rzymskokatolicki rozumie przez ekumenizm wyjaśnia dekret *Unitatis Redintegratio*: „Przez 'Ruch ekumeniczny' rozumie się działalność oraz przedsięwzięcia zmierzające

do jedności chrześcijan (...)." [10] Ta definicja wyjaśnia nam, czym dialog ekumeniczny na pewno nie jest. Nie jest na pewno dążeniem do pojednania z buddystami, muzułmanami czy wyznawcami judaizmu. Tymczasem taki pogląd pokutuje w społeczeństwie. Należy wyraźnie oddzielić ekumenizm od dialogu międzyreligijnego. Pierwszy dotyczy tylko chrześcijan, drugi wszystkich systemów religijnych. Z kim zatem prowadzony jest dialog ekumeniczny? W tym samym dekrecie stwierdza się: „W tym ruchu ku jedności, który zwie się ruchem ekumenicznym, uczestniczą ci, którzy wzywają Boga w Trójcy Jedynej, a Jezusa wyznają Panem i Zbawcą" [11]. Tym samym dowiadujemy się, że dialog prowadzony może być tylko z kościołami trynitariańskimi. Kościół odrzuca więc możliwość dialogu na płaszczyźnie ekumenicznej ze wszystkimi kościołami niechrześcijańskimi oraz z częścią tych, które uważają się za chrześcijańskie, lecz odrzucają dogmat o trójcy świętej. Cytowane zdanie stanowi również wyraz hierarchii wartości Kościoła rzymskokatolickiego. Mam na myśli **ideę pierwszeństwa miłości dogmatów nad miłością bliźniego**.

Wolę prowadzenia dialogu Sobór święty (jak sam siebie nazywa) wyraził w stosunku do kościołów zachodnich. To co obecnie stanowi przeszkodę do pełnej komunii z innymi kościołami trynitariańskimi wyraża cytat:

„Trzeba jednak przyznać że między tymi Kościołami i Wspólnotami a Kościołem katolickim istnieją rozbieżności wielkiej wagi, nie tylko na podłożu historycznym, socjologicznym, psychologicznym i kulturowym, lecz głównie w interpretacji prawdy objawionej." [12]

Wydaje się więc, że po usunięciu ekskomunik największy problem stanowią rozbieżności interpretacyjne w stosunku do świętych ksiąg.

Niejeden katolik nie wie, czy Jezusa cechowała natura unii hipostatycznej czy też lepiej związek człowieka z bogiem oddaje termin monofizytyzm albo diofizytyzm. Biskupi soborowi zdają sobie sprawę z zawłości teologicznych sformułowań wiary: „Równocześnie trzeba dogłębniej i prościej wyjaśniać wiarę katolicką, w taki sposób i w takim stylu, by i bracia odłączeni mogli ją należycie zrozumieć." [13] Dlaczego jednak przez te wszystkie wieki kłócą się o sprawy, które nie interesują w ogóle świeckich członków Bożej ovczarni, a jednocześnie stawiają schizmatyków w roli głupiotkich uczniów, którym trzeba w łatwiejszy sposób wyjaśnić zawłości teologiczne, żeby się nie pogubili? Czy nie jest to wyraz zięjącego z dokumentów soborowych **pragnienia dominacji**?

Tak jak przez wszystkie wieki, tak i dziś te różnice w rozumieniu jedynej prawdy o tajemnicy Kościoła nie mogą przysłużyć się samej trzodzie. Myli się ten kto myśli, że biskupi katolicy zrzucą te czcze rozważania w imię jedności, wspólnoty i pokoju: „Nic nie jest tak obce ekumenizmowi jak fałszywy irenizm, który przynosi szkodę czystości nauki katolickiej i przyciemnia jej właściwy i pewny sens." [14] Irenizm, a więc droga ustępstw doktrynalnych jest potępiany przez KRK. „(...)Któż mógłby uważać, że dopuszczalne jest pojednanie osiągnięte kosztem prawdy?" [15] Zgoda, pokój, miłość nie są najważniejsze?

Takie samo zresztą stanowisko przedstawia Polska Rada Ekumeniczna, a Jan Paweł II w encyklice *Ut unum sint* stwierdza, że „Kompromis w sprawach wiary sprzeciwia się Bogu, który jest Prawdą" [16] oraz uczuła aby unikać „wszelkich form redukcjonizmu albo łatwych 'uzgodnień.'" [17] Nie ma więc co liczyć, że trwające od początków chrześcijaństwa spory doktrynalne zostaną zarzucone. Jednocześnie każdy z kościołów uważa, że to właśnie jego interpretacja jest tą prawidłową. Dialog sprowadza się do słów — "*Moja jest tylko racja i to święta racja. Bo nawet jak jest twoja, to moja jest mojsza niż twojsza. Że właśnie moja racja jest racja najmojsza!*" [18]

Nie powinniśmy łudzić się, że bracia protestancka przyzna, że mylili się dotychczas w wyznawaniu swej wiary, po czym oddadzą się pod wodzę biskupa Rzymu. I raczej ziemia rozstąpi się pod tronem Piotrowym niż zrobi to Kościół Katolicki. "Naukę **świętej teologii** oraz innych dziedzin, zwłaszcza historycznych, należy podawać również i w aspekcie ekumenicznym, by coraz dokładniej odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy." [19] Czy „święta teologia" może być błędna?

## Pragnienie dominacji Kościoła rzymsko-katolickiego

Stosunek do kościołów odłączonych po wielkiej schizmie (1054) w świetle dekretu *Unitatis redintegratio* jest życzliwszy niż można by się tego spodziewać. Nie myślą się jednak Ci, którzy nie dali sobie oczu mydlić i widzą w tym tylko piękne pustosłowie. Celem działań ekumenicznych jest bowiem rozszerzenie wpływów. „Ci przecież, co wierzą w Chrystusa i otrzymali ważne chrzest, pozostają w jakiejś, choć niedoskonałej wspólnotcie (communio) ze społecznością Kościoła katolickiego." [20] W ten sposób Kościół katolicki **określił Chrzest w innym Kościele jako**

**niedoskonałą formę włączenia w jego szeregi** [21]. Nawet jeśli wystąpiłeś z Kościoła rzymskokatolickiego, powodowany jawnym sprzeciwem wobec jego działalności, ten i tak uznaje, że do niego przynależysz i łączy Cię z nim więź (communio), choć niedoskonała. Ci ludzie potrzebni są bowiem kościołowi „(...) do urzeczywistnienia właściwej mu pełni katolickości w tych dzieciach, które przez chrzest wprawdzie do niego przynależą, ale odłączyły się od pełnej wspólnoty (communio) z nim.” [22] Nie da się uciec.

„Kościół katolicki jest świadom, że pośród wszystkich Kościołów i Wspólnot kościelnych to on zachował posługę Następcy Apostoła Piotra w osobie Biskupa Rzymu(...)” [23] i pragnie uczynić „(...)wszystkich innych uczestnikami tego podstawowego dobra.” [24] Słowa te potwierdzają, że KK nie kryje się ze swoim pragnieniem dominacji. Przekonanie o swej ekskluzywności Kościół Katolicki opiera na obietnicy Chrystusa, „że nigdy nie opuści swojego Kościoła (por. Mt 16, 18; 28, 20)” [25], co każe im sądzić, że „jedyność i jedność Kościoła, a także wszystko to, co stanowi o jego integralności, nigdy nie przemienie” [26].

W encyklice *Ut unum sint* Jan Paweł II pisał o potrzebie przywrócenia prymatu Papieżowi. W tym celu przypomniał *quasi* przeprosiny jakie wystosował w Ekumenicznej Radzie Kościołów w 1984 roku. „(...)Przekonanie Kościoła katolickiego, iż zgodnie z tradycją apostołską i z wiarą Ojców zachował on w posłudze Biskupa Rzymu widzialny znak i gwarancję jedności, stanowi trudność dla większości pozostałych chrześcijan, których pamięć jest obciążona bolesnymi wspomnieniami. **Wraz z mym Poprzednikiem Pawłem VI proszę o przebaczenie za wszystko, za co jesteśmy odpowiedzialni**.” [27] Wydawać by się mogło — wydarzenie rewolucyjne — papież przeprasza. Ale czy na pewno rewolucyjne? I czy na pewno przeprasza?

Jan Paweł II w 1984 roku zwracał się do przedstawicieli kościołów odłączonych po wielkiej schizmie oraz reformacji i to te wydarzenia (a także kontrreformacja) zbudowały pomiędzy tymi wspólnotami najgrubsze mury. Gdyby mówił tylko w swoim imieniu, można by uznać to za przeprosiny w imieniu całego Kościoła. Na jakiej jednak podstawie prosił o przebaczenie w imieniu nieżyjącego już od sześciu lat poprzednika? I dlaczego tylko w jego imieniu, skoro już zdecydował się mówić ustami umarłych? A skoro przepraszał w imieniu nieboszczyków to dlaczego nie przeprosił za Piusa XII? A czemu by nie — w imieniu wszystkich papieży? Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że gdyby Jan Paweł II pragnął wybaczenia za rzeczywiste krzywdy wyrządzone Kościołom odłączonym, to powiedział by coś zgoła odmiennego. A tymczasem wyszło na to, że jeden żywy papież wraz z innym martwym przepraszają za to, że byli niegrzeczni. Tak naprawdę nie przeprosił wcale. Bo jak daleko sięgnąć „bolesną pamięcią” wstecz mogli ludzie żyjący w 1984 roku? Jasnym jest więc, że ani za reformację, ani za kontrreformację nie przeprosił. Właściwie to nie wiadomo za co...

Jan Paweł II zdawał sobie sprawę z tego, iż nierozzerwalność „władzy (szczególnie zaś prymatu) od posługi(...)” [28] „stanowi trudność dla większości pozostałych chrześcijan.” [29] I swoimi niezdarnymi przeprosinami chciał jedynie przezwyciężyć tę trudność. Jest to dość oczywiste, bowiem bezpośrednio po nich, w encyklice *Ut unum sint* pociesza się, że **„kwestia prymatu Biskupa Rzymu** (...)pojawia się jako zasadniczy temat nie tylko w dialogach teologicznych, które Kościół katolicki prowadzi z innymi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, ale również na szerszym forum całego ruchu ekumenicznego.” [30] Dzięki tej wypowiedzi przeprosiny stają się zrozumiałe pod względem intencji, co jednocześnie wypacza ich sens.

Trzeba przyznać, że KRK gra w otwarte karty. Jawnie mówi jaką pozycję widzi dla siebie w przyszłym(?) powszechnym Kościele. „Dzięki władzy i autorytetowi, bez których funkcja ta byłaby tylko pozorem, **Biskup Rzymu ma zabezpieczać komunię wszystkich Kościołów**” [31]. KRK wciąż obstaje przy swojej wersji wydarzeń — stwierdzając „(...)brak im pełnej komunii z Kościołem katolickim, jako że nie uznają katolickiej nauki o prymacie, który Biskup Rzymu posiada obiektywnie z ustanowienia Bożego(...)” [32]. Kościół twierdzi, że sukcesja Piotrowa wciąż należy do papieża rzymskokatolickiego, co wynika z pragnienia „bezwzględного posłuszeństwa woli Chrystusa” [33] mimo że „to, co miało być posługą, mogło niekiedy przybierać dość odmienną postać.” [34] Jan Paweł II zastanawia się, czy „realna, choć niedoskonała komunia” [35] nie mogła by „nakłonić kościelnych zwierzchników i ich teologów **do nawiązania ze mną** braterskiego i cierpliwego dialogu(...)” [36]. W końcu posuwa się do słów, które można by odebrać jako groźbę, a które dotyczą kwestii posługi biskupa Rzymu. „Przewodniczyć w prawdzie i miłości, aby łódź - ten piękny symbol, który Ekumeniczna Rada Kościołów uczyniła swoim godłem — nie została rozbita przez burze i pewnego dnia mogła zawinąć do portu.” [37]

I nie jest to nadzwyczajne wyznanie kiedy spojrzemy na ruch ekumeniczny przez pryzmat deklaracji *Dominus Iesus*. Ten dokument w tak stanowczy sposób odcina się od irenizmu oraz relatywizmu, że nawet przez część duszpasterzy i teologów katolickich, został odebrany nieprzychylnie. Faktem jest, że poglądy wyrażone w tym dokumencie prawie nie różnią się od tych ujawnianych wcześniej. Zmienił się język na bardziej dosadny. Treść pozostała zbliżona. Świadczy to źle o samym ruchu ekumenicznym. Polega on w największej mierze na pustych gestach i czczych laudacjach wygłaszanych przez jedne Kościoły na temat innych. Dokument *Dominus Iesus* mówi tylko i aż „o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła” z akcentem na jedynść (której sercem jest Watykan). Chyba najczęściej krytykowane słowa tego dokumentu to: "Natomiast Wspólnoty kościelne, które nie zachowały prawomocnego Episkopatu oraz właściwej i całkowitej rzeczywistości eucharystycznego misterium, **nie są Kościołami w ścisłym sensie**" [38]. Te słowa, zbudowały grube mury, szczególnie pomiędzy KK a ewangelikami a napisane zostały w Kongregacji Nauki Wiary w roku 2000., której przewodził w owym czasie kard. Joseph Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI.

## Fałszywy ekumenizm Kościoła rzymsko-katolickiego

*Dominus Iesus* stanowi najdoskonalszą egzemplifikację stawianej przeze mnie tezy o fałszywości ekumenizmu w duchu katolickim lub, co można by nazwać w sposób mniej krytyczny, o specyficznej subiektywności tegoż ekumenizmu. Stanowi bowiem punkt wyjściowy do akcji ewangelizacyjnej, a nie do prawdziwego dialogu, w którym każdy gotów jest przyznać się do własnych uchybień.

Być może jest to sposób na przeczekanie. Ekumenizm wymaga poświęceń, na które kościół nie jest gotów przystać. Twarde obstawanie przy swoich dogmatach, szczególnie zaś przy prymacie papieskim, daje gwarancję niepowodzenia całego przedsięwzięcia, przy zachowaniu pozorów dobrej woli. Za jakiś czas minie moda na ekumenizm, a wtedy będzie można znów nawracać na sposoby bliższe Kościołowi katolickiemu.

Śmiem nazywać ten rodzaj ekumenizmu fałszywym nie ze względu na jego cele odrębne od oficjalnie ujawnianych — intencje łatwo wywnioskować czytając watykańskie dokumenty. Za fałszywe uważam jedynie wypaczenie znaczenia terminu jakim jest ekumenizm. Powszechnie rozumie się go jako ruch ku jedności chrześcijan nie zaś, jak chciałby Kościół rzymsko-katolicki — dążenie do zjednoczenia kościołów i wspólnot religijnych pod papieskim sztandarem. Działanie Kościoła katolickiego nazwałbym ruchem na rzecz przywrócenia papieskiego prymatu albo ruchem na rzecz przyjęcia przez kościoły odłączone wszystkich dogmatów katolicyzmu. Bo czy naprawdę pragnie jedności Kościół, który stwierdza "**Równość, będąca podstawą dialogu, dotyczy równej godności osobistej partnerów, nie zaś treści doktrynalnych**(...)" [39]. Doktryna nawet w najmniejszym punkcie nie może być zmieniona, co szczególnie podkreśla Kościół katolicki, choć jakakolwiek zmiana wydaje się niemożliwa również w innych Kościołach. Uczestnictwo w Światowej Radzie Kościołów podkreśla jednak uprawnioną mnogość koncepcji bez przedkładania żadnego z uczestników ruchu ponad innych. Takiej degradacji (równy a nie lepszy) Kościół katolicki znieść nie może, co wyraża przez fakt nie przystąpienia do ŚRK oraz w cytowanych przeze mnie dokumentach. Te zaś przynoszą mi na myśl „Nowe szaty króla” H. Ch. Andersena. Próżność Kościoła katolickiego, który przed wysłuchaniem przeciwnych stron dialogu przechwala się swoim monopolem na prawdę aż woła o zawołanie: król jest nagi! Szat utkanych z „prawdy”, którymi Kościół się szczyci nie potrafi dostrzec żaden z innych Kościołów. Analogia jest jednak tylko częściowo prawdziwa. W tej bajce hierarchowie wszystkich religii odziani są w niewidzialne tkaniny, a gwałtowny protest przeciwko wyzywającym deklaracjom Kościoła katolickiego obnażyłby ich własną nagość. Mój głos -Biskup jest nagi! -zagłuszy wspólna modlitwa ku chwale *oikoumene*.

A katolik by pozostać w zgodzie z watykańskimi dokumentami pomodli się tak:

Boże oświeć wszystkich ludzi prawdą, lecz broń Boże, jeśli to nie będzie Moja Prawda...

## Źródła:

[Unitatis redintegratio](#), Vaticanum II,  
[Lumen gentium](#), Vaticanum II  
[Ut unum sint](#), encyklika Jana Pawła II  
[Encykliki](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/ut_unum_2.html#m2) (http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\_pawel\_ii/encykliki/ut\_unum\_2.html#m2)  
[Dominus Iesus](#), Kongregacja Nauki Wiary, 2000,

---

Przypisy:

- [ 1 ] Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, rozdz. I, Katolickie zasady ekumenizmu, 3.
- [ 2 ] Ibidem, Wstęp, 1.
- [ 3 ] Ibidem, rozdz. I, 3.
- [ 4 ] Jan Paweł II, *Ut unum sint*, rozdz. I, Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Katolickiego, 14.
- [ 5 ] Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, rozdz. II, Wprowadzenie ekumenizmu w życie, 6.
- [ 6 ] Ibidem, 7.
- [ 7 ] Ibidem, 7
- [ 8 ] Patterns of Relationships between the Roman Catholic Church and the World Council of Churches, "Ecumenical Review" 1972 nr 3, s. 247nn. Za K. Karski: Rola ŚRK w ruchu ekumenicznym, [Karski](#), 20.10.2010.
- [ 9 ] K. Karski, Rola ŚRK w ruchu ekumenicznym, [Karski](#), 20.10.2010.
- [ 10 ] Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, rozdz. I, Katolickie zasady ekumenizmu, 4.
- [ 11 ] Ibidem, Wstęp, 1.
- [ 12 ] Ibidem, rozdz. III, Kościoły i wspólnoty kościelne odłączone od rzymskiej Stolicy Apostolskiej, 19.
- [ 13 ] Ibidem, rozdz. II, Wprowadzenie ekumenizmu w życie, 11.
- [ 14 ] Ibidem, 11.
- [ 15 ] Jan Paweł II, *Ut unum sint*, rozdz. I, Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Katolickiego, 18.
- [ 16 ] Ibidem, 18.
- [ 17 ] Ibidem, 36.
- [ 18 ] *Dzień świra* [Film]. Reż. Marek Koterski, Polska, 2002.
- [ 19 ] Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, rozdz. II, Wprowadzenie ekumenizmu w życie, 10.
- [ 20 ] Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, rozdz. I, Katolickie zasady ekumenizmu, 3.
- [ 21 ] S. Biliński, [Papież a ruch ekumeniczny](#), 20.10.2010.
- [ 22 ] Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, rozdz. I, Katolickie zasady ekumenizmu, 4.
- [ 23 ] Jan Paweł II, *Ut unum sint*, rozdz. III, *Quanta est nobis via*, 88.
- [ 24 ] Ibidem, 88.
- [ 25 ] Kard. Joseph Ratzinger, *Dominus Iesus*, rozdz. IV, Jedyność i Jedność Kościoła, Kongregacja Nauki Wiary, 2000, 16.
- [ 26 ] Ibidem, 16.
- [ 27 ] Jan Paweł II, *Ut unum sint*, rozdz. III, *Quanta est nobis via*, 88.
- [ 28 ] Ibidem, 88.
- [ 29 ] Ibidem, 88.
- [ 30 ] Ibidem, 89.
- [ 31 ] Ibidem, 94.
- [ 32 ] Kard. Joseph Ratzinger, *Dominus Iesus*, rozdz. IV, Jedyność i Jedność Kościoła, Kongregacja Nauki Wiary, 2000, 17.
- [ 33 ] Jan Paweł II, *Ut unum sint*, rozdz. III, *Quanta est nobis via*, 95.
- [ 34 ] Ibidem, 95.
- [ 35 ] Ibidem, 96.
- [ 36 ] Ibidem, 96.
- [ 37 ] Ibidem, 97.

[ 38 ] Kard. Joseph Ratzinger, *Dominus Iesus*, rozdz. IV, Jedyność i Jedność Kościoła, Kongregacja Nauki Wiary, 2000, 17.

[ 39 ] Kard. Joseph Ratzinger, *Dominus Iesus*, rozdz. VI, Kościół i religie w relacji do zbawienia, Kongregacja Nauki Wiary, 2000, 22.

**Arkadiusz Jarzecki**

Studiuje dietetykę na CM UMK w Bydgoszczy. Interesuje się religią chrześcijańską, psychologią, naukami humanistycznymi.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-10-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,697) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,697>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)